Nr 14.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 3. Kwietnia Roku 1818.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

K w i e c i e ń.

(Dalszy ciąg.)

1. *O gospodarstwie rolném.*

Oczewistą iest rzeczą, że gdy przez całą zimę stało bydło albo na suchéy paszy albo też na brażę (wywarze), przeyście od takiéy paszy do zielonéy, wpływ wielki na ciała zwierzęce mieć musi. Jakoż od młodéy trawy a nawet w pośród bagnisk chciwie przez bydło wyszukiwanéy i pożéranéy powstaie laskowanie, dyaryia i wiele sztuk padać musi. Na stayni trzymane bydło, dostaie wprawdzie nie tak młode i delikatne zioła i trawy, po nich przecie złych skutków obawiać się należy. Dla zapobieżenia onym, bydłu chodzącemu na paszę daie się oprócz powyższych lekarstw codziennie zrana i w wieczór nieco suchéy paszy i czasem trochę soli, tudzież przyzwyczaia się ie powoli do chodzenia na paszę, wypuszczaiąc początkowo na pare, coraz zaś późniéy na więcéy godzin. Na stayni można daleko łatwiéy i skuteczniéy temu złemu zaradzić, a to, rznięciem trawy i ziół wraz z słomą na sieczkę, w któréy początkowo tylko czwarta część, późniéy połowa, późniéy ¾ nareszcie sama przez się pasza zielona mieysce mieć może.

Ile (co do wagi) zielonéy paszy każdemu bydlęciu dawać potrzeba, trudno iest to w powszechności oznaczyć. Jedni gospodarze daią na każde bydle 40. funtów, inni znów 120 funtów; mniemam że przeznaczaiąc na każdego wołu i na każdą krowę po 100 funtów, nieomylemy się w naszéy rachubie, 100 funtów trawy bowiem, wynoszą 20. do 25. funtów siana.

Ponieważ woły pociągowe w tym miesiącu wiele pracować muszą, potrzeba więc dać im większą wygodę; puszczanie na pastwiska lub dawanie paszy zielonéy na stayni wielceby ie osłabiło, a przynaymniéy dotąd z dawaniem zielonéy paszy wstrzymać się należy pokąd ta sporo nie podro-

śnie, starsza bowiem nie sprawi wzwyż opisanych złych skutków.

Wszędzie prawie iest ów niedobry zwyczay by woły z roboty lub z paszy wracaiące natychmiast napawać; gospodarz o dobro swoie troskliwy zapobiedz temu powinien, wszelki bowiem zimny napóy ma tak szkodliwy wpływ na rozgrzane ciało zwierzęce, iakiego i ludzie doświadczaią; niech więc wprzód woły dobrze wypoczną, nim się ie napoi lub onym ieść założy, ostrożność ta przyczyni się skutecznie do utrzymania ich w dobrém zdrowiu i krzepkości.

Skoro krowy na paszę chodzić zaczną, doi się one trzy razy na dzień.

Co do trzódy chlewnéy, tę utrzymuie się podobnym sposobem iak i w przeszłym miesiącu; młode i stare idą na paszę. Swinie prośne dostaią ieszcze lepsze od innych pożywienie. W tym ieszcze miesiącu zrodzone prosienta można odsadzać.

Maiąc stare pięcioletnie knury, należy ie teraz pokładać i utuczyć przed iesienią. Pokładanie tych iuż wysłużonych zwierząt iest daleko niebespiecznieyszem od kraszenia prosiąt, łatwo bowiem rana zaognić się i o śmierć przyprawić może. Późniéy nastaie iuż czas zbyt gorący a zatém do pokładania bynaymniéy niestósowny, muchy siadaiąc na ranie zostawiaią swe iaia, z nich lęgnie się robactwo staiące się przyczyną wynędznienia, a częstokroć i zupełnéy zaguby bydlęcia.

Lochy które się w Lutym lub w Marcu oprosiły, biegaią znowu z knurami przy końcu tego miesiąca, ieżeli się wcześnie odsadziło prosienta.

O gęsiach nic tu nowego powiedzieć nie mamy, przepisy bowiem na Marzec skreślone służą także i na miesiąc teraźnieyszy. Wyiąwszy gęsi wysiaduiące, inne teraz po pierwszy raz skubać należy; za 8. tygodni po raz drugi; za tygodni zaś 16. po raz trzeci i ostatni.

Podobnież i o utrzymywaniu kaczek wyżéy się iuż powiedziało. Żywienie onych nie tyle iest kosztowném iak utrzymanie gęsi i niezdychaią tak prędko; dostaią iedynie okropnych konwulsyi naiadłszy się wiele chrząszczów maiowych. *). Na rzekach, stawach, iezioroch rozległych i na wielkich stoiących wodach łatwo poginąć mogą; chcąc ie przyzwyczaić aby wieczorem do domu wracały, potrzeba dawać im ieść po powrocie i chlewy ich iak nayczyściéy utrzymywać.

Jendyki poprzestaią nieść się w tym miesiącu, a zaczynaią siedzieć na iaiach. Ponieważ iendyczki bywaią bardzo pilne w wysiadywaniu, nie sadza się iednéy pokąd wszystkie się nie poniosą i w tenczas dopiero wszystkie razem siedzieć zaczynaią.

---

*) Chrząszcz maiowy, scarabaeus melolontha, gatunek ten iest naylicznieyszy, osiada on w miesiącach Maiu i Czerwcu drzewa których liściem żyie: naywięcéy lata wieczorem, brzęcząc. Pokrywki skrzydeł iego są koloru orzechowego. Tych lat, w których mnóstwo się ich znayduie, wielką czynią szkodę drzewom, ogołacaiąc ie z liści.

Gniazda ich wyściełá się słomą i sianem, każdéy indyczcę podkłada się 10. do 18 iay. Przed posadzeniem ich na iaiach potrzeba im dobrą dać wygodę, muszą bowiem 24. godzin wytrzymać nim ieść i pić dostaną. Biegłe gospodynie utrzymuią że z iaiec których wierszchołki ostrzéy się zbiegaią, lęgną się indyczki, takich przeto więcey by podkładać należało, indyczki bowiem zawsze więcéy są warte niż indyki; mniemanie to niewiem czyli iest sprawiedliwem, sam bowiem żadnego dotąd w tym względzie nie uczyniłem doświadczenia. Indyczki wysiaduiące umieszczone bydź powinny w suchéy ciemnéy komorze lub też w zabudowaniu umyślnie na ten koniec przeznaczoném, spokoyność i cichość naywiększa panować tam powinna gdzie one siedzą na iaiach. Co 24. godzin zdéymuie się z iay, przededrzwiami daie się ieść i pić i sadza znowu na iaiach.

Po upłynieniu dni 27. zagląda się do iay, ieżeli są iuż bliskie wykluwania się, natenczas zostawia się indyczkę na nich przez 28. godzin bez żadnego pożywienia aby przez częste zdéymowanie i sadzanie, iay nieuszkodzić. Gdy się iuż młode indyczęta wylęgną zostaią przez 24. godzin pod indyczką potém zaś daie się im przez 3. dni twardo gotowane siekane iaia i napawa się ie codziennie; późniéy żyią siekaną pokrzywą i ośródkiem z chleba; po 3. lub 4. dniach, wypuszcza się ie na dwór ieżeli piękna służy pogoda, wieczorem zapędzą się ie znów do izby na to przeznaczonéy, czysto wymiecionéy i piaskiem usypanéy, gdzie noc w gniazdach swych przepędzaią. Dobrzeby było rozgotowywać dla nich groch na lemieszkę i dawać przemięszawszy na wpół z drobno usiekaną pokrzywą, szczypiorkiem z cébuli lub z piołunem; iedzenie takie daie się im trzy razy na dzień i przestrzega się pilnie aby im na potrzebnéy wodzie niezbywało. Po dniu 14. mniéy się iuż daie grochu więcéy natomiast wzwyż wspomnionéy zieleniny. Możnaby im także dawać sér miękki, a zamiast grochu, gryczanną albo ięczmienną kaszę, co raz późniéy można uymować kaszy, przyczyniąc natomiast więcéy piołunu pokrzywy i t. p. Gdy iuż po 3 lub 4 tygodni maią, natenczas zrana tylko daie się im żywność, przez dzień cały pasie na trawnikach ieżeli posłuży ciepło i pogoda; w wieczór przypędza się do domu i daie znów wyżéy przepisane lub inne pożywnieie. Zimno i deszcz, a mianowicie słota niespodziana szkodzi im niezmiernie. Jeśliby przypadkiem wpadły pomiędzy pokrzywę i poparzyły się natenczas pokulawieią. Po sprzęcie siana wypędza się ie na łąki, gdzie ubiegaią się mocno za skoczkami, podobnie iak i na polu po zbiorze zboża, gdzie nietylko wiele skoczków lecz i mnóstwo ziarna znachodzą tak dalece iż w domu żadnego pożywienia potrzebować niebędą. Po S. Michale kiedy iuż ani na polu ani na łąkach pożywienia znaleść nie mogą, potrzeba żywić ie w domu, kartoflami, słodzinami (czyli młótem),

posladem albo sparzonem przeszrótowaném zbożem lub otrębami. Około S. Marcina czas ie przedawać i tyle tylko na zimę zostawić aby wystarczyło na przychowek i na własną potrzebę.

Kury niosą się, wysiaduią i dostaią pożywienie tylko wieczorem. Gospodyni pilnie także pamiętać będzie o dostarczaniu im czystéy świeżéy wody.

Gołębie znachodzą pożywienie w polu, przez co też wielką zrządzaią szkodę; gdy atoli wiele gołębi teraz na iaiach siedzi, wypada im przeto i w domu dawać żywności. Gdzie iest len w pobliskości zasiany, tam gołębie młode przechodzą zapachem oleiu lnianego tak dalece iż ieść ich prawie niepodobną iest rzeczą, wypada ie przeto do późnieyszego czasu zostawić.

O gospodarstwie stawowém.

Skoro iuż niema lodu na stawach, opadła woda śniegowa, zarybić sie maiące stawy zupełnie zamknięte i narzędzia rybackie ponaprawiane zostały, natenczas (w stawach z których się ryby przenosić ma), opuszcza się wodę, łowi ryby i puszcza ie do stawu na ten koniec przeznaczonego. Ponieważ ryby w zimie niewiele maią żywności, i woda śniegowa iest im nieznośną, w téy przeto porze bywaią zbyt słabe, przy brakowaniu przeto i przenoszeniu onych do innego stawu, iak nayostrożniéy z niemi obchodzić się wypada.

Podczas wyławiania ryb, wléwa się po troshu wody świeżéy w głąb stawu, aby się ożywiły nieco, ryby w błocie ukryte; nienależy ie rzucać nieostrożnie na stół lub ziemię, zwolna owszem w puszczać ie wnaczynia do połowy wodą świeżą nalane, tyle się w puszcza ryb w każde naczynie ile potrzeba do zapełnienia reszty mieysca wodą niezaiętego. Jeżeli daleko ryby przewożone bydź maią, natenczas pamiętać należy o częstem odmienianiu wody, tak, aby ta zawsze świeżą była w zatęchłéy bowiem posnąć muszą; gdy przez nieostrożne obeyście się zniemi, ryby łuskę utracą, natenczas wiele z nich wyzdychać może. Robota około wyławiania i przenoszenia ze stawu do stawu winna bydź iak nayśpieszniéy uskuteczniana, w przeciwnym bowiem razie, ryby dość osłabione utracą resztę sił do życia potrzebnych.

Jak co do gatunku gruntu tak i co do stanu wody mogą bydź stawy zbyt rozmaite; bywaią czasem stawy dość głębokie a przecie zimne, inne zaś płytkie a ciepłe; do pierwszych więcéy, do drugich zaś daleko mniéy ryb wpuszczać należy. Stawy głębokie nienayprzydatnieysze są do tarła; płytkie, gliniaste stawy gdzie tu i owdzie wielkie znayduią się kamienie, odpowiadaią daleko lepiéy temu celowi.

Mylne iest mniemanie niektórych gospodarzy iakoby na stawy naypośledniеysze grunta przeznaczać należało; młoda ryba potrzebuie dobrego pożywienia, które na dobrym iedynie gruncie obficie znaydować się może.

Ilość ryb wpuszczać się maiących potrzeba zastosować pilnie do wielkości stawu, do iego położenia i dobroci gruntu.

O pasiekach.

Zatrudnienia około pasiek na miesiąc marzec skreślone służyć winny i na miesiąc teraźnieyszy, pospolicie bowiem początek Kwietnia zgadza się znacznie z końcem Marca: ku końcowi Kwietnia atoli możnaby iuż pszczołom zupełną dać wolność. Które niemaią dosyć pożywienia te ciągle ieszcze dawanym miodem zasilać wypada. Na pnie słabe szczególnieysze dać należy baczenie, ratować ie i strzedz od pszczół rozbóyniczych.

Naysmutnieyszym dla pszczół przypadkiem iest utrata matki: za iéy bowiem zgubą idzie nieodzowna zguba ula całego, ieżeli się wcześnie temu złemu niezapobieży. Znaki nieszczęścia tego są następuiące: pszczoły opuszczaią się w robocie, zaprzestaią nosić, coraz ich bardziéy ubywa, są smutne, poiedynczo z ula wyłażą iznowu się w nim kryią, gdy się ul przewróci nie szumią bynaymniéy, ale w kłęby zbite spokoynie w górze siedzą.

Zguby matki mogą bydź wielorakie przyczyny, naypospolitsze zaś między temi, są następuiące: iéy choroba; nieostrożne chodzenie około pszczół; zbyt częstę zaglądanie do ula; nieostróżne podbieranie miodu; w zimie częste poruszanie pszczół a w lecie dopuszczenie roiów zbytecznych.

Ieżeli przypadek ten zdarzy się w tym czasie kiedy się pszczoły rozmnażaią, prędko sobie inną matkę wylęgną; postrzegłszy atoli że dla niéy niebuduią komorki, natenczas z ula któregokolwiek maiącego wiele komorek matecznych wyrzyna się plaster z iedną takową komorką; nieząszkodzi, ieżeli i więcéy takich będzie komórek w plastrze wyciętym który przyprawia się natychmiast w ulu matki pozbawionym. Pszczołom nie dozwala się przez nieiaki czas wylotu.

Drugi sposób poratowania iest ten: ul bez matki stawia się przy dobrym ulu, tak, żeby się bok z bokiem zupełnie zytkał; w mieyscu stykania się przewiercić należy obadwa ule, i wsadzić rurkę iaką tak ażeby iéy końce w ulu niewystawały, możnaby w tym celu użyć rurki bzowéy. Jeżeliby silne pszczoły porywały się przeciw słabym, natenczas buntownicze ukorzyć należy okadzeniem onych dymem. Skoro ul słaby matkę dostanie, co w przeciągu 4. tygodni niezawodnie nastąpi, natenczas rozłącza się owe ule i zamazuie się starownie, wywiercone dziury.

Jeżeli trafi się taki przypadek w czasie do rozmnożenia niesposobnym albo też kiedy iuż pszczół za mało będzie, podzielą się między pszczoły innych ulów, ul zaś ze wszystkim się zabierze; co następuiącym uskuteczni się sposobem.

Trzeba wymiarkować w ulu li-

czbę tych nędznych pszczół, tudzież na wieleby części podzielić ie można stosownie do tego obrać należy ieden albo więcéy ulów z dobremi pszczołami; okadziwszy pierwsze i drugie pszczoły dymem nędzne pszczoły z dobremi pomięszaią się; ożywszy gdyby silne z słabemi woiować chciały, znowu dymem powolnym uspokoić ie można. Przez nieiaki czas niedozwala się im wylatać. Gdyby ul słaby miał swoią matkę, tę odebrać należy: a ieżeliby potrzeba kazała mocnemu ulowi cudzą dać matkę: wypadnie przez nieiaki czas osadzić ią w mateczniku, aby iéy przed poznaniem się szkodzić nie mogły. Ta robota nazywa się kopulizacyą.

Oprócz Sikor, Jaskułek, Dzięciołów i innych nieprzyiaciół pszczołom wielce szkodliwych o których w powyższych miesiącach iuż się namieniło, są także:

Mrówki; których wygubiania sposoby rozmaite w Gazecie Wieyskiéy z roku przeszłego umieszczone były. Trądy, szerszenie, bąki i osy; te napadaią na pszczoły i miód im zabieraią, starać się należy aby gniazda os szczególniéy w bliskości będące iak naystaranniéy wygubić; tudzież sposoby bronienia się pszszołom ułatwiać należy.

Paiąki, szkodzą im swoiemi siatkami, w tych bowiem częstokroć pszczoły więzną, wymiatać ie zatém dobry pasiecznik powinien.

Nayszkodliwszym nadewszystko iest pewny gatunek zanocnić, który wylęga się w próżnych komórkach plastrów; rozmnaża się coraz bardziéy, plastry zaś przędzą nieiakąś powleka, tak dalece że pszczoły częstokroć z ula ustępować przymuszone bywaią.

Aby temu skutecznie zapobiedz słabe pszczoły wcześnie ratować wypada, a to przez złączenie onych z mocnieyszemi; ule opatrzyć, aby niezaciekały, plugastwo zaś na dnie osiadłe zmieść choćby co trzeci dzień. Poznawszy wcześnie że takowa zanocnica zwykła koło ula latać póyść należy w wieczór ze świecą do ula; ta podług swego zwyczaiu, poleci na płomień i spali się; lecz ieżeli złe iuż bardzo górę wzięło naylepszym iest środkiem przepędzenie pszczół do innego ula.

Trucizny na wygubienie nieprzyiacioł pszczelnych nigdy używać nieradzę ta bowiem mogłaby się czasem pszczołom podobać i one wytępić.

Nakoniec świnie są wielkiemi nieprzyiacołmi pszczół, z tego właśnie powodu iż onych pszczoły żadnym sposobem cierpieć niemogą; tak dalece że gdzie często trzóda chléwna przebywa, z tamtąd pszczoły ustąpić są gotowe; pilnie więc przestrzegać wypada aby świnie niechodziły w pobliskości pasieki.

W barciach czyni się w tym miesiącu toż samo co i w ulach, podmiata się, ale nie podbiera, Uważa się czyli nie są pszczoły matki pozbawione, w którym to przypadku podobnie iak się wyżéy powiedziało postąpić należy. Jeśliby pszczoły rozbóynicze na niektóre barcie napadały, natenczas można dać słabym nieco miodu przasnego z prostą go-

rzałką. Wszystkim daie się wolność, słabym atoli niedozwala się wylotu.

Ci którzy pszczoły swoie na zimę zakopuią, ubespieczą się przeciwko przypadkom, nie prędzéy one odkopuiąc, aż gdy się pszczoły ziemne pokażą; tym sposobem do przyrodzenia poniekąd stosować się będą.

Gdy w tym miesiącu naybardziéy pszczół rozbóyniczych obawiać się należy, przeto, mimo wspomnienie o nich w miesiącu przeszłym, mniemam iż przyda się obszernieysze opisanie przyczyn ich szkodliwości i sposobu ochronienia pszczół swoich od takowych im niebespiecznych napadów.

Pszczoły rozbóynicze są te, które napadaiąc cudze ule, zabieraią miód i stać się mogą zgubą całéy pasieki. Nie iest to bynaymniéy osobny gatunek pszczół, każde bowiem takiemi stać się mogą przez złość albo nieostrożność właściciela, i żadne pszczoły zrabowane bydź żadnym sposobem nie mogą tylko z powodu niedbalstwa dozorcy.

Przez złość, właściciel stać się może przyczyną rabunku, daiąc pszczołom swoim posilaiące lekarstwa, albo napawaiąc ie gorzałką z miodem zmięszaną. Może też toż samo uczynić przez niewiadomość złych skutków z takiego zasilania wyniknąć mogących; gdy przeto trafi się że pasiekowe pszczoły wzmocnienia potrzebuią, będąc przez zimę osłabione, natenczas można im dać przypraw posilaiących, lecz umówiwszy się pierwéy z innemi w okolicy będącemi pasiecznikami, aby podobnego użyli środka, inaczéy bowiem możnaby się stać przyczyną zguby pszczół sąsiedzkich.

Właściciel pasieki stać się może przyczyną zrabowania pszczół swoich, ieśli nietyle o silność pni, barclziéy owszem troskliwym będzie o ich wielość; słabe pszczoły, potrzebnego odporu dać niezdołaią, lepiéy przeto byłoby mieć 15, dobrych ulów aniżeli 40. słabych. Zawsze się pszczoły obronią, ieśli tylko iednego wylotu bronić zdołaią; pilnie więc przestrzegać wypada, aby wszystkie inne dziury do ula iak naystarowniéy zamazane zostały.

O ostrożności w dawaniu miodu pszczołom słabym, powiedziało się w Marcu; to tylko dodać ieszcze pozostaie, że kiedy się pszczoły zasila zaraz po podbieraniu, lub kiedy z kwiatów mało miodu przynoszą: zawsze natenczas wyloty ścieśniać wypada, inaczéy bowiem nayłatwiéy zwabią się pszczoły rozbóynicze.

Jeżeli iednak mimo wskazane tu środki ostrożności, dostrzeżesz śladów podobnego napadania, natenczas wieczorem pozastawiay wyloty wszystkich ulów zasówkami; rano spostrzedz się dadzą gromadnie przylatuiące rozbóynicze pszczoły; osłoniwszy się przeciw ukłociu żądłem, broni się im przystępu do ula odpędzaiąc ie pęczkiem związanych zielonych gałązek; gdy odlecą, można wypuścić swoie pszczoły wyloty ciasno odsunąwszy, i niezaniedbuiąc ostrożności potrzebnéy aż do chwili

przekonania się o zupełném uspokoieniu się pszczół rozbóyniczych.

Gdy zaś ul tak zrabowanym zostanie iż mu pomoc tutay wskazana iuż na nic nie będzie przydatną, natenczas nie należy bydź skwapliwym ku wygubieniu pszczół rozbóyniczych, pokąd nieprzekonamy się do kogo te pszczoły należą i czyli innym iakim sposobem szkody powetować nie będzie można. Wcelu dowiedzenia się czyie są pszczoły rozbóynicze, zastawszy ie w ulu wylot zasunąć potrzeba i przed wylotem nasypie się popiołu, po chwili otworzyć wylot którym naypiérwéy cudze pszczoły wylecą, te poznaczyć należy potrząsnąwszy tymże popiołem, co kilkakrotnie powtórzywszy snadnie potém wywiedzić się będzie można do czyich ulów takowe poznaczone pszczoły wracaią. Jeżeli są własne powstrzyma się ie od wyrządzania takowéy szkody pozatykawszy późno w wieczór wyloty i przestawiwszy ul zrabowany na inne mieysce. Jeżeli zaś są cudze, a sąsiad nieużyty szkodliwości pszczół swoich zapobiédz nie zechce, natenczas wygubić ie można sposobem następuiącym: usuwa się ul zrabowany a na mieyscu iego stawia się pusty i w nim naczynie z miodem zdrożdzami piwnemi przemięszanym. Pszczoły rozbóynicze przyleciawszy wniydą do tego ula mniemaiąc że wchodzą do ula dawnego, zabieraią ów miód z drożdzami który przenosząc do swego ula staną się same przyczyną swoiéy zaguby. Działanie to kilka razy powtórzyć należy. Innéy trucizny w tym celu używać nie radzę, miód bowiem z ula rabowniczego ludzi otrućby zdołał.

W tym miesiącu iest pora właściwa wyrabiania miodu na miód do picia; niektórzy odkładaią tę robotę do późnieyszego czasu. Robienie miodu do picia iest następuiące: bierze się miód czysty wléwa się 6 lub 8 razy tyle czystéy wody studziennéy, tę mięszaninę gotuie się w kotle przy wolnym ogniu, ciągle ią mięszaiąc pokąd się onéy część trzecia niewygotuie; podczas warzenia wrzuca się weń parę garści dobrego chmielu w czystą chustę zawiązanego, szumowiny zbiéra się, których gdy iuż wcale niestanie, natenczas zawiązuie się w drugą czystą chustę nieco grubo utłuczonego cynamonu, kwiatu i gałki muszkatołowéy, gozdzików, pieprzu i imbiéru i troche szafranu, co w miód wrzuciwszy dozwala mu się gotować przez $\frac{1}{4}$ godziny. Potém przecedza się ów miód i gdy ostygnie wlewa się go w beczułkę i lekko zatknąwszy stawia w piwnicy chłodnéy gdzie fermentować będzie a po 4 tygodniach do użycia iuż zdatnym zostanie. Podczas fermentacyi zawiesza się weń wspomnioną chustę z korzeńmi, którą wyimuie się skoro fermentacyia przeminie. Beczki z miodem maią bydź potém iak naylepiéy zaszpuntowane; im starszy iest miód tém téż lepszy.

Dalszy ciąg w następuiącym Nrze